

Za redakcją odpowiedzialny  
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcji przy  
Podgórnij ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Reklama  
nadawana redakcji nie zwracają się i nie są  
płatne.

Listy  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny  
być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Prusach  
niemieckich i w Austrii 8 marek 15 fen., w Bał-  
gii, Włoszech, Szwajcarii, Szwajcarii, Ameryce, Danii,  
Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji, przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących  
urzędów pocztowych. W innych krajach nad tylko na-  
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz  
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksped-  
ycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od wiersza petytowego siedmiomiarowego 15 fen. —  
Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive  
tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Brendler*, Ulica Senatorska l. 22. —  
W Paryżu pan *Adan*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Deubs & Comp.*  
W Wrocławiu *M. Baube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

### Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale

### Administracja Dzien. Pozn.

POZNAŃ, 22 września.

Podajemy poniżej w dosłownym brzmieniu ustęp z mowy, jaką w zeszłą niedzielę przed swymi wyborcami w Jusbereny wygłosił hrabia Apponyi, szef umiarkowanej opozycji w Węgrzech a w której zastanawiając się nad zagraniczną polityką dość szeroko rozwiódł się nad niemiecko-austriackim przymierzem. Zamieszczamy także w całej rozciągłości interpelacje, przedłożone w sejmie węgierskim przez byłego ministra Horvatha i Iranjiego, odnoszące się do kwestyj bułgarskiej i również do pomienionego aliansu. Tak z mowy hrabiego Apponyi jak z obudwóch interpelacji wnosić można, że rozprawy, które się z tego wywiążą w parlamencie węgierskim, bardzo będą zajmujące. Być może, że do tych rozpraw przyjdzie już w sobotę albo na początku przyszłego tygodnia, ponieważ wybrano już wicemarszałków w osobach deputowanych Szontagha i hrabiego Banffyego a jutro przystąpi sejm do wyboru wicemarszałków. Obrad tych z niecierpliwością oczekuje opinia austriacko-węgierska, bo widoczna, jak jest zanepokojona bardzo niejasną polityką Austrii. Słusznie też wykazuje „Pester Lloyd” z powodu interpelacji Horvatha konieczność ścisłego określenia w sejmie węgierskim stanowiska Austrii i Węgier w kwestyi wschodniej, aby świat przekonał, iż siła monarchii spoczywa w jedności i przekonaniu Węgrów i austriackich Niemców. Czyż w obec tego co się dzieje, tak piszą inne dzienniki węgierskie, i w obec postępowania rządu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim i głosów petersburskich organów, można mieć zaufanie do trójcesarskiego przymierza? Jeżeli istnieje ten alians i zawarty został w dobrej wierze — to z kądże Rosya działa wbrew interesom Austrii a Niemcy zdają się ją popierać? — Dzienniki rosyjskie zaprzeczają wprawdzie stanowczo wieściom o zachwianiu się dobrych stosunków między Austrią a Rosją — a mimo to odmawiają Austrii wszelkich praw do kompensaty. Ponieważ Rosya pragnie szczerp pobratymcy ochronić od wszelkich zewnętrznych wpływów — przeto zdaniem dzienników rosyjskich musi się uwolnić od wszelkich zobowiązań względem Austrii. Czy tak mówi sprzymierzeniec? Dodajmy jeszcze do powyższych uwag pogłoski krążące, a według wielu mające nieco prawdopodobieństwa za sobą, tj. że mowa jest o zbliżeniu się Anglii, tej znanej nieprzyjaciółki Rosji, do Austrii. Według tych pogłosek lord Salisbury rozpoczął poufne rokowania z Turcją i podniósł jednocześnie w Wiedniu myśl wspólnej akcji przeciw planom rosyjskim na wschodzie. Wprawdzie propozycja jego nie została dotąd uwiecznioną pomyślnym skutkiem, gdyż hr. Kalnoky nie przypuszcza, ażeby Rosya chciała naruszyć sferę interesów austriackich na półwyspie bałkańskim i dla tego starannie unika wszystkiego, coby mogło Rosji dać powód do okupacji Bułgarii. Austrija jednak nie wypowiedziała podobno ostatniego słowa a jeżeli Rosya nie przestanie przeprowadzać swych zamiarów na półwyspie bałkańskim w dotychczasowy brutalny sposób, to lord Salisbury nie będzie napróżno pukał w Wiedniu. Przymierze Austrii z Niemcami — piszą te dzienniki, — nie utraci na znaczeniu, rozszedzionem tylko zostanie trójcesarski sojusz, w którego trwałość nikt dziś nie wierzy.

Nie inaczej rozpisuje się prawie cała niezależna prasa austriacka, czyli innemi słowy, powątpiewać zaczyna o tych błogich skutkach, jakie miały spaść na Austrię z jej przymierza z Niemcami. — Słusznie więc podnoszą tak wiedeńskie jak węgierskie dzienniki, że bardzo nie jasną jest polityka Austrii i że tej niejasności koniec położyć należy. — Czy rozprawy, na jakie zanosi się w sejmie węgierskim, stworzą tę jasność, jakiej pragnie opinia austriacka — o tem przekonamy się wkrótce. Obszerniej piszemy o tem w artykule wstępnym.

Jak dotychczas, jasną jest tylko polityka Rosji, ona wie czego pragnie i do czego dąży w Bułgarii. Ostatnie wiadomości z Bułgarii, pisze „Journal de St. Petersburg”, nie są bynajmniej zadawalające a owe oczekiwane uspokojenie umysłów jest jeszcze dalekie. Pod każdym względem byłoby lepiej zdaniem pomienionego pisma, gdyby jak najmniej zastanawiano się nad przeszłością, ażeby uniknąć o ile możności konfliktów. Tymczasem każdy dzień przynosi doniesienia o niestosownych manifestacjach, które pokazują, że politycy bułgarscy więcej zajmują się przeszłością jak przyszłością, że więcej im chodzi o walkę i spory, jak o pokój i o pojednanie wszystkich. W sobranju, pisze dalej „Journal de St. Petersburg”, przedłożono projekt, który ministrowi nadaje prawo ustanawiania sądów wojennych według upodobania. Jeżeli sobie uprzytomnimy, jaka nienawiść istnieje między partjami, wówczas można sobie wyobrazić te okropności, które sprowadzi powyższe prawo, jeżeli wejdzie w wykonanie. — Po prostu, z jakim naznaczono wybory do wielkiego sejmiku, nie jest także dobrym prognostykiem. Jak się zdaje, nie chce rząd bułgarski dać ludności czasu do namysłu. Na domiar praw wyborcze tak jeszcze przekształcono, że nawet najmniejsza liczba wyborców wystarcza do posiadania mandatu poselskiego. W ten sposób — tak kończy organ petersburski — można łatwo dojść do przetranszenia wyborców w takich ob-

wodach, w których większość wydaje się rządowi podejrzana, usunąć ją zupełnie od urny wyborczej.

Powyższy artykuł jest widocznie bliższym tylko objaśnieniem noty rosyjskiej, żądającej na czas nieograniczony odroczenia procesu przeciwko sprawcom zamachu z dnia 21 sierpnia, czyli innemi słowy, pragnie Rosya zyskać na czasie, ażeby podkopać rejęncję, utworzyć w Bułgarii silną partją rosyjską a w końcu z Bułgarii czy to pod księciem Oldenburskim czy innym zrobić rosyjską gubernię. Tak scharakteryzował też przyszłą politykę rosyjską w Bułgarii teraźniejszy jej minister spraw zagranicznych Nuczewicz, podnosząc w rozmowie z jakimś dyplomatą austriackim, że Rosji chwilowem usiłowaniem będzie utrzymywać umysły w ciągłym napięciu i przeszkadzać wszelkiemu skonsolidowaniu się stosunków w Bułgarii — a scharakteryzował ją słusznie. Wszystko bowiem, co Rosya robi teraz, postępowanie jej konsula w Sofii, jej noty i rady dawane rejęncji — przemawiają tylko za tem, że Rosya nie pragnie utrzymania dotychczasowego porządku w Bułgarii, ale przeciwnie radaby tam jak najprędzej wywołać konflikt.

Szczegóły, odnoszące się do rewolucji madryckiej, zamieszczamy poniżej. Tutaj nadmieniamy, że królowa hiszpańska przybyła wczoraj do Madrytu i że dzisiaj przewodniczyć będzie na radzie ministerjalnej. — W dniu wczorajszym po południu odbył się pogrzeb zabitych przez powstańców generała Velarda i pułkownika Mirasola. Jakkolwiek dzienniki madryckie z wielkim lekceważeniem rozpisują się o rewolucji madryckiej i nie przywiązują do niej żadnego znaczenia, to mylą się bardzo — tak utrzymują poważne źródła. Podnoszą one, że nie tajną było rzeczą, iż zanosi się na jakiś ważny wypadek. Obrzą, jaką wyrządził książę Sevilli królowej rejęncie „austriackiej księżniczce”, nie była też bynajmniej bez głębszych powodów; lekceważyć też nie można tego, że hrabia Salamanca w madryckiem kasynie wojskowem namawiał miał oficerów do pronunciamentów; coż dopiero mówić o tem, że republikańskie nie tają się nawet w kortezach, iż w ostatczym razie uciec się gotowi do rewolucji. Jeszcze wyraźniej przemawiał przed kilku dniami przywódca republikański Salmeron na zebraniu w Vigo. Wszystko to, zdaniem wielu dzienników, dowodzi, że partya Zorilli jest większą, jakby się zdawało, i że monarchia wielu ma przeciwników.

W dniu wczorajszym znowu przyszło do krwawych scen w Belfascie, przyczem wojsko kilka osób rańnię.

Sejm galicyjski najnieuważliwiej zwolany zostanie na grudzień. Wszelkie przeciwne temu wieści nie mają żadnej podstawy.

Rada państwa austriacka zwołana na dzień 29 go września r. b.

\* „Norddeuwerkerka” zdaje się przypuszczać w najnowszym swym numerze, że posłowie polscy dla tego nie podpisali interpelacji socjalistów sprawy bułgarskiej dotyczącej, bo podczas wywołania nazwisk posłów w parlamencie, był tylko jeden poseł Polak, więc podpis jego nie byłby wystarczającym do tego, aby rzeczona interpelacja mogła być wniesiona do parlamentu. Jest to jak zwykle bezczelna insynuacja. „Norddeuwerkerka”, bo faktem jest, że posłów polskich było tylu w owym czasie w Berlinie, że gdyby byli chcieli dać swe podpisy pod interpelacją w mowie będącą, byłaby miała z pewnością dostateczną ilość podpisów, aby się dostała przed forum parlamentu.

Odmówili przecież, jak to po kilkakroć już pisaliśmy, bo to sprzeciwiało się i sprzeciwia zasadom, na których się opiera Koło polskie.

„Norddeuwerkerka” wie o tem dobrze, a jednak puszcza w świat bezczelną insynuację.

Nie dziwnym się temu — to jej rzemiosło.

### Wybory.

Jutro (w czwartek) o godzinie 9 z rana odbędą się wybory w mieście naszym na posła do sejmiku pruskiego.

Kandydatem naszym jest p. *Jan Kryszewicz* z Poznania.

Przypominamy o tem wyborcom a mamy to głębokie przekonanie, że wszyscy 84 wyborcy stawią się jak jeden mąż i na kandydata naszego głosować będą.

Wybory odbędą się w auli tutejszego gimnazjum realnego.

Ponieważ przyjdzie niewątpliwie do wyborów ściślejszych, zatem po pierwszym głosowaniu niechaj nikt z wyborców nie opuszcza lokalu wyborczego, dopóki stanowczo wybory uskutecznione nie będą.

### Bratnia pomoc.

Wypisując powyższy tytuł nad słowami, które niżej wypowiadamy, kreślimy go na ten raz nie bez uczucia gorzkiego i przykrego nam ironii.

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność zauważyć, że nas ze strony prasy warszawskiej i galicyjskiej w kłopotach naszych i ciężkich utrapieniach nie spotyka nie tylko żadna moralna choćby tylko korzyść, żadne poparcie, żadna zachęta własnego społeczeństwa do obrony naszych kresów, ale przeciwnie mniej lub więcej wyraźne obok własnego lenistwa natrącające się z naszej niemaniej beznadziejności i niemocy.

Przytaczaliśmy tego dowody, teraz zaś nie podobna nam nie uczynić wzmianki o podobnym wystąpieniu warszawskiego „Słowa”

Jeden z ostatnich jego numerów zawiera korespondencją jakoby z Gdańska, której zadaniem i celem, czy

może wykazać praktyczne jakie sposoby ratowania naszej kresowej ziemi, czy może zachęcać swą społeczność do ofiar w tem dziele, czy może krytykować to, co się stało a raczej nie stało pod tym względem dotąd, a wystąpić z własnymi jakimi lepszemi pomysłami?

Nie, ale oblewać zimną wodą społeczność własną i naszą, zniechęcić ją do wszelkich usiłowań obrony, ponieważ to wszystko razem nie ma logicznego i ekonomicznego sensu w obec przewagi germańskiej, dla czego najlepiej złożyć ręce i nie robić — nic.

Bardzo wygodna niewątpliwie, ale nie wiemy czy godna taktyka, wygodna zwłaszcza dla egoistów i leniwców około dobra publicznego, tłumacząca doskonale i pozorująca ich wstręt do pracy i ofiar.

Niechajby jednakże podobni politycy i mężowie stanu podobnego kroju stali sobie przynajmniej z zamkniętymi ustami i kieszeniami na uboczu a nie szukali publicystycznych organów uważających za rzecz godną siebie, przybierania czynników bardzo zwiącej i poziomu natury w szatę jakichś pozornie brzmiałych, balamucących teorii.

Czy nam się uda wybrnąć z obecnej toni, czy chcąc się z niej ocalić zyskawszy, jak zyskać powinniśmy, innych pomoc części naszego kraju, nie wiemy.

Co jednakże pewna, to że w razach podobnego dopuszczenia Bożego, że wśród zagrożenia podobnej powodzi, jeśli stokroć więcej wart a zasługuje na stokroć większy szacunek swoich i nie swoich ten, kto tonącemu bratu podaje rękę, tak jak może i jak umie, aniżeli ten, kto z suchego brzegu natrąca się, o ile możliwości z niedaremnych usiłowań tonącego i ostręcza innych od dzieła ratunku.

Podobna taktyka niektórych organów naszej publicystyki powinna się spotkać nareszcie z zasłużonym na tego rodzaju praktyki sądem a samą wstrętnością swego pojawu zachęcić raczej do tego, od czego powstrzymywać usiłuje.

I tacy to ludzie prawia o Ujściu i Targowicy, może w dodatku o obowiązkach „bratniej pomocy!”

Wbrew nim i ich paralizującej akcji będziemy się usiłovali ocalić a nie wolno nam wątpić, że na współdziałania zdrowych naszego społeczeństwa żywiołów nie zbędzie.

### Prawa koalicji robotników i towarzystw fachowych.

Na sobotniemu posiedzeniu parlamentu w czasie obrad nad stanem obłężenia w Lipsku, zabrał głos baron Staufenberg i stanął w obronie wolności koalicji robotników i towarzystw fachowych.

Minister p. Puttkamer wyrzekł był na posiedzeniu parlamentu, dnia 21 maja r. b., że wątpi, „aby prawo koalicji robotników miało jaką materjalną wartość.” Zdaje się więc, że sfery rządowe nieślaskawem patrzą okiem na tę część wolności robotników. Ale i byt towarzystw fachowych zdaje się być zachwianym: raz po raz dowiadujemy się bowiem, że władze albo nie pozwalają na odbywanie zebrania towarzystw fachowych, albo też pod ścisłą stawią je kontrolę. Tak pierwsza, jako też druga procedura nie mogą się przyczyniać do rozwoju tych towarzystw.

Prawo koalicji robotników nie jest nowszej daty, już od bardzo dawna spotykamy je, zwłaszcza w Anglii, dość znacznie rozszerzone, z kąd w zeszłym wieku przeniosła się ta instytucja na stały ląd Europy. W Niemczech zwolna zakorzeniały się te zasady, uprawniające robotników do radzenia w zebraniach nad polepszeniem swego losu.

Pruska Ordynacja procederowa z dnia 17 stycznia 1845 roku pod karą więzienia aż do jednego roku zakazywała robotnikom fabrycznym, pomocnikom i czeladnikom procederowem zmuszania strajkiem itp. pracodawców i władze do ustępstw lub innych jakich czynności na korzyść robotników, czeladników i t. p. Taką karę przepisywała Ordynacja procederowa na pracodawców zmuszających się przeciw robotnikom, czeladnikom i pomocnikom, a grozących im zaprzestaniem procedury lub rozpущeniem ich w razie, gdyby nie mieli zgodzić się na ograniczenie zarobku i przyzwolenie na inne podobne ustępstwa z korzyścią dla pracodawców.

Na uzasadnienie tych dwóch przepisów przytoczono czasu swego, że koalicja pracodawców sprawia wielką biedę między robotnikami, którzy pozbawieni utrzymania, targają się na cudzą własność, podkopują moralność, a znaczna ich część wynosi się z kraju za chlebem. O koalicji robotników powiedziano, że zagraża fabrykom, wznica łatwo „tumult” i zaburzenie i zakłóca spokój publiczny.

Oprócz powyższych przepisów przeciw koalicji zawierała nadto ordynacja procederowa paragrafy, zakazujące czeladnikom, pomocnikom i robotnikom fabrycznym wiązania się w towarzystwa bez wyraźnego pozwolenia policji. Ostatni ten przepis zniosły artykuły 29 i 30 konstytucji pruskiej z dnia 31 stycznia 1850, natomiast utrzymały się nadal w pełni przepisy dotyczące koalicji.

W roku 1865 wystąpił w sejmie pruskim Schultz z Delitsch, żądając zniesienia tych przepisów ordynacji procederowej.

W izbie deputowanych przeszedł ten wniosek, ale w izbie panów nie zyskał uwzględnienia, przeciwnicy tego wniosku nazwali go „zabawką na niekorzyść monarchii z łaski Bożej.”

W następnym roku (1866) sam rząd wystąpił z projektem, godzącym się na koalicję robotników i pracodawców. W motywach do tego projektu powiedziano, że dotychczasowe przepisy ordynacji procederowej, zakazujące koalicji, okazały się niepraktycznymi, budzą

niechęć robotników do pracowania, zniewalają robotników do tajnych zebrania, utrudniają porozumienie się robotników z pracodawcami, bo żadnej z tych stron nie wolno publicznie wypowiedzieć swego zdania itp.

Ten projekt rządowy nie stał się prawem; szersze obrady nad nim przerwała wojna z Austrią — utworzono niebawem Związek północno-niemiecki.

Na pierwszy już sesji Związku północno-niemieckiego widzimy Schultzego z Delitsch, występującego z ponownym wnioskiem, dopominającym się o prawo koalicji dla robotników, czeladników i pomocników objętych ordynacją procederową, a nadto dla pracodawców czy to w warsztatach, czy to w fabrykach itp., również ordynacją procederową objętych. Projekt Schultzego nie przeszedł w parlamencie z powodu formalnych niedokładności.

W roku 1868 przedłożył kanclerz projekt do ordynacji procederowej. Projekt ten z pewnemi zmianami został przyjęty; paragrafy 152 i 153 ordynacji z dnia 21 czerwca 1869 r. zniosły wszelkie zakazy, nie zezwalające na koalicje.

Taką jest historia prawa koalicji pracodawców i robotników procederowych i fabrycznych. Ordynacja procederowa z r. 1869 przyznała obu stronom prawo koalicji, prawo zbierania się w towarzystwach i radzenia nad swoim losem. Nie obejmują te przepisy czeladzi i służby wiejskiej i na statkach rzecznych (u szczyprów); tym bowiem w myśl § 3 ustawy, z dnia 24 kwietnia 1854 r., pod karą więzienia aż do jednego roku zakazana jest koalicja.

Wolność stowarzyszeń fachowych, przemysłowych itp. opiera się na ustawie z dnia 11 marca 1850 r. i na powyższej przytoczonych artykułach konstytucji pruskiej. Znaczną swobodę nadają obywatelom te przepisy ustawy i konstytucji.

Tymczasem słyszymy raz po raz, że w Niemczech nie pozwala policja na odbywanie zebrania nawet fachowych. Zalono się na to zeszłej soboty w parlamencie, a z pism niemieckich dowiadujemy się, że zeszłej niedzieli nie pozwoliła znowu policja berlińska obradować towarzystwom fachowym ślusarzy i robotników fabrycznych.

U nas niejednokrotnie widzimy, że władze policyjne zakazują jużto procesji, jużto pochodów publicznych; na zebrania fachowe sejmiku związku spółek zarobkowych przysłała policja swego reprezentanta; na zebraniu przemysłowem w Jeżycach 13 b. m. był policyjant z Poznania.

Tak w ograniczaniu praw koalicji, jako też w ściśnianiu praw stowarzyszeń powinno społeczeństwo widzieć ukracanie przysługujących mu praw obywatelskich. Te same względy, i to słuszne, które od stołu ministerjalnego przytaczano przeciw zakazom koalicji, istnieją dziś także, i to niewątpliwie w wyższym stopniu niż lat temu dwadzieścia. Te same motywy, któreimi uzasadniano ustawę o stowarzyszeniach przed laty 35, można i dziś przytoczyć, ale także z wyższą niż wówczas dosadnością. Bronić przeto winniśmy w drodze legalnej tych zdobyczy postępu, przez wszystkie instancje winniśmy dochodzić praw naszych czy to w spółkach, czy w towarzystwach fachowych lub innych na prawie opartych, a bądźmy przekonani, że gdy sprawy te dojdą do parlamentu lub sejmiku, znajdą tam w postach naszych i w innych jeszcze kołach, sejmowych obrońców praw obywatelskich, któreby uszczuplić chciało.

### Niemiecko-austriackie przymierze.

Jak nie trudno przewidzieć było można, syją się istnieć jak z rogu obfitości, w Węgrzech i Austrii, ze strony publicystyki i mężów parlamentaryzmu objawy powątpiewania w ogniotrwałość niemiecko-austriackiego przymierza.

Przytoczyliśmy już pod tym względem wiele charakterystyczny list Koszuta, przytoczyliśmy głosy niektórych dzienników austriackich, teraz nadchodzi jednobrzmiące prawie interpelacje deputowanych Horwatha, Iraniego, mowa na zebraniach wyborczych Appony’ego, Hellego, wyrażające w mniej lub więcej wyraźny sposób te same wątpliwości.

Wszystkie te głosy schodzą się około uznania jednej i tej samej prawdy, że głównym, żywotnym interesem Austrii zastąpić istnienie obaloną faktycznie Turcji, organizmami politycznymi miejscowych ludów na półwyspie bałkańskim.

Oddawać owe ludy pod bezpośrednie panowanie lub pod wszechwładzę Rosji, znaczy to samo, co odciąć Austrii i Węgrom soki żywotne, co wystawić monarchią habsbursko-lotaryngską na przedzą czy późniejszą zgubę.

Tymczasem grożą najwidoczniej taką zgubą Austrii ostatnich czasów wypadki na półwyspie bałkańskim, wypadki, które stwierdzając fakt widocznej tamże przewagi rosyjskiej, spełniły się nadto ze szkodą naturalną Austrii wbrew mającemu ją osłaniać przymierzem prusko-niemieckiemu.

Przymierze to, brzmią owe głosy, jednoznacznie dać, nie ma albo dosyć siły, albo dosyć woli, aby powstrzymać zagrażające Austrii niebezpieczeństwo, dla czego monarchia austriacko-węgierska powinna się oglądać za innymi środkami ocalenia a przedewszystkiem liczyć na samą siebie.

Wieńczy te mnożące się z każdym dniem, z każdą godziną pesymistyczne zapatrywania na trwałość i siłę prusko-austriackiego przymierza, wiele charakterystyczny — jak się zdaje — natchniony z wyższych sfer, wczorajszy artykuł wiedeński „Neue Freie Presse”.

Artykuł ten dotyka mianowicie tej drażliwej kwestyi, że Niemcy idą ręką z ręką z Rosją tam nawet, gdzie na tem interes austriacki wyraźnie cierpi, a mówi dalej, że po wszystkich objawach ostatniego czasu, kwe-

stya trwałości przymierza prusko - austriackiego nie może nie ulec dyskusji.

Artykuł wiedeńskiego organu, tyle przychylnego dotąd Prusom i Niemcom, kładzie nacisk na trudności położenia Austrii i jej mężów stanu; przemawia ciągle jeszcze za utrzymaniem przymierza z Niemcami choćby nawet kosztem ciężkich ofiar, zaleca o ile możności jak najdłuższe zachowanie postawy, któraby nie była wyzywającą względem Rosji.

Kończy się zaś artykuł tenże następnymi, uwagi godnymi słowami:

„Zdaje się rzecz zbyteczną, chcieć kraj utrzymać dłużej w złudzeniu co do prawdziwego położenia. Boleść nas głęboka przejmując, gdy widimy, jak dalece przecenialiśmy potęgę niemieckiego przymierza, jak wierziliśmy, że w przymierzu tem posiadamy ręką i siłą przeciw usiłowaniam rozszerzenia się Rosji po za granice obecnego stanu.

„Jeżeli się w tem jednakże pomyliłszy, jest przede wszystkim rzeczą potrzebną, przyznać nam się samym do podobnego błędu, ponieważ stosownie do tego winniśmy zastosować nasze postępowanie. Austriacka polityka ma ciągle jeszcze wybór między rozmaitemi kierunkami. Może zrezygnować zupełnie z udziału w kierownictwie wschodnich wypadków; może podciągnąć granicę, poza którą nie dopuści rozszerzenia się niemieckiej potęgi, a której obronę wszelkimi moralnymi i materialnymi środkami uczyni swoim zadaniem; może wreszcie na drodze kompensacji porozumieć się bezpośrednio z Rosją samą.

„Jakożkolwiek przeciw drodze obronnej, postępowaby rząd austriacki nie mądrze, gdyby urojoną liczbę w rachunku swym chciał zrobić czynnikiem.

„Nie Austrii to zakłóciła stworzony traktatami stan, do którego utrzymania sprzymierzili się trzej cesarze w Skierniewicach i Kromieryżu.

„Skoro się jednakże zmiany tego stanu rzeczy spełniły, ma Austrii z pewnością swobodę w ocenieniu ważności owych zmian względnie jedynie tylko własne interesy, a zastanawiać się rozważnie nad środkami, jakimi może rozporządzać ku ich obronie.

„Ważne to bez wątpienia objawy opinii publicznej w Austrii na teraz, ważniejszej doniosłości na przyszłość.

Przedmiot to zbyt ważny, zbyt obfite przedstawiający zastanowienia, abyśmy mu jeszcze i nadal baczną uwagę nie mieli poświęcić.

## Wszędzie jednacy.

Wiadomo czytelnikom naszym, jakim często poczciwe nasze nazwiska polskie ulegają przemianom w aparacie niemieckim.

Przywoziliśmy tego przykłady tak z kronik szkolnych jak z kronik akt stanu cywilnego. W aparatach tych B e t k i zamieniały się na B e t k e itp.

Dziwna jednak rzecz, że aparat ten działa tak samo i w Kongresowce.

Oto, co w tym względzie piszą do „Wieku“ z Łasku:

„Donoszę wam o fakcie nieprawdopodobnym, a jednak prawdziwym, o fakcie, którego autentyczność można stwierdzić na podstawie dokumentów urzędowych. Pokazuje się, że germanizacja Słowian odbywa się nie tylko w W. Księstwie Poznańskim, ale i u nas, w granicach Królestwa są tacy, którzy poczytują sobie za obowiązek niemczyz wszystko, co się tylko da. Do takich gorliwych krzewicieli niemczyzny należy pastor, który przy chrzcie zmienia samowolnie nazwiska polskie dzieci na niemieckie. I tak dziecko Słowińskiego zostaje zapisane w metryce pod nazwiskiem „Nachtigal“, dziecko rodziców Cepów otrzymuje nazwisko „Flegel“, Frankowskich „Franck“.

„Pomimo protestacyi ze strony rodziców nadużycia tego rodzaju powtarzają się bezustannie — i niestety nie znalazł się jeszcze nikt, kto by nauczył wielebnego pana pastora, że zmienianie nazwisk rodowych przekracza granicę kompetencyi urzędniczą stanu cywilnego i może go doprowadzić do kolizyj z władzami sądowymi, i że nareszcie mamy już w kraju tytuły oryginalnych, wprost z Prus importowanych „Nachtigalów“, że wytworzenie sztuczne tego słodkobrzmiącego nazwiska jest co najmniej zbytecznym.

Do listu tego dołączył korespondent sześć metryk, które stwierdzają zmianę nazwisk Słowińskiego i Frankowskiego.

W obec tego, jeśli się czemu dziwić, to chyba temu, że rodzice i w ogóle interesowani noszą cierpliwie podobne samowolne a ubliżające w wysokim stopniu godności narodowej, przemiany nazwisk.

Obok tego przemiany te mogą się stać przyczyną licznych strat, szkód i trudności dla przechrzących w stosunkach ich cywilno-prawnych.

## Interpelacya w sprawie bułgarskiej.

Na pierwszym posiedzeniu sejmku węgierskiego w dniu 18 bm. posłowie Horwath i Iranyi wnieśli interpelacyę w sprawie bułgarskiej.

Wspominaliśmy już o nich i dzisiaj mówimy o tem w artykule wstępnym.

Tu przytaczamy interpelacyę te dosłownie wraz z przemówieniami obu posłów.

I tak poseł Horwath powiedział: Podczas feryj parlamentu stał się półwysp bałkański widownią ważnych, a szczególnie dla naszej ojczyzny, jak i dla monarchii niebezpiecznych wypadków. Zuchwała grupa spiskowców i buntników napadła księcia bułgarskiego w nocy 21 sierpnia w jego pałacu i pod pozorem, iż jego polityka stoi w sprzeczności z intencjami Rosji, zażądała jego abdykacyi, pojmając go, z kraju wydalając i za rosyjską granicę deportowała. Zaledwie jednak naród bułgarski i armia obudziły się z pierwszego oszołomienia, połączyły się zaraz w wierność i przywiązaniu dla swego księcia i pospieszyły zmaść hańbę, jaką honorowi ich przynieśli nędżni spiskowcy. Uzurpatorów natychmiast siłą wyparto a w myśl konstytucyi utworzono nowy rząd, który księcia wezwał do powrotu. Po upływie kilku dni słuszenie ukochany i uwielbiany książę bułgarski wśród entuzjazmu narodu i armii zasiadł znowu na tronie, ale nie to tylko, aby w obec nieprzejednanej nienawiści ze strony Rosji i nieopisaniej obojętności reszty mocarstw wkrótce potem stanowczo abdykować. Dziś jest tron bułgarski opróżniony i jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że przy wyborze nowego księcia te same tendencye będą decydującymi, które rozstrzygający wpływ miały na abdykacyę księcia Aleksandra. Owszem jeszcze większe niebezpieczeństwo leży w tem, iż wcale nie jest wykluczoną ewentualnością, że także naród bułgarski i armia, nieprzepartą siłą stosunków zmuszone będą rzucić

się ostatecznie w ramiona tego mocarstwa, które samo jedno było w stanie przeprowadzić swoją wolę wśród wszelkich okoliczności, a w obec którego reszta Europy okazała się zupełnie bezsilną. Tak jest, jeśli w polityce mocarstw nie zajdzie zmiana, to otwiera się nam smutna perspektywa, iż wolna, niepodległa Bułgaria, w której widzieliśmy już rozwijające się przedmurze przeciw rozszerzeniu się rosyjskiego mocarstwa, zmieni się powoli w rosyjską kolonię min, która będzie niebezpieczeństwem dla państwa tureckiego, tudzież dla pokoju, wolności i niezależności reszty ludów bałkańskich.

Już, skoro pierwsza wiadomość o sprzysiężeniu w Zofii rozeszła się po świecie, było to jednomyślnie zaprzęgnięciem prawie całej europejskiej prasy — a zaprzęgnięciem to raczej wzmacniając, niż osłabiając zawiąże i zagadkowe wywoły oficjalnych organów — iż usunięcie, a względnie opuszczenie księcia Aleksandra odegrało już rolę na konferencyach podczas zjazdu w Kissingen i Gastein, iż było ono konieczną, za cenę której zrzekła się Rosya zbrojnej interwencyi w Bułgari. Z mojej strony uważam to za moralnie niemożliwość, gdyż tego rodzaju układ, szczególnie ze strony konserwatywnych mocarstw, zawierałby podwójnie niebezpieczny i nieszczesny zamach na monarchiczną zasadę i legitymizm, a sądzę, iż taki układ także i z tego powodu nie jest prawdopodobnym, gdyż byłby on tylko wtedy zrozumiałym, gdyby dawał jedyną możliwość utrzymania europejskiego pokoju. Sprawa ma się jednak zupełnie inaczej tak ze względu na utrzymanie pokoju, jak na bezpieczeństwo i przyszłość naszej ojczyzny i monarchii. Agresywne mocarstwo powolnością nie da się rozbroić, powolność dodaje mu nowego żywiołu, każda koncesya uważana bywa za zadatek, uprawniający je do występowania z coraz dalszymi żądaniami. (Okłaski ze skrajnej lewicy.)

Co się tyczy w szczególności naszej ojczyzny i monarchii, to jest dla nas jedynie właściwą taką polityką, jaką zainaugurowaliśmy w obec Serbii, szczególnie od ką Turcyja z rozmaitych względów przestała być równomiernym czynnikiem. Dla nas jest to kwestyą żywotną popierać tworzenie się na półwyspie bałkańskim państw wolnych i niezależnych, i cały ciężar naszego mocarstwa rzucić na szalę na rzecz utrzymania tej niezależności. Każde zbrocenie od tej polityki przedź, czy później ciężko się pomści; mogłoby nas ono może na pewien czas zasłonić przed starciem się, ale ten efemeryczny pokój nie przyniósłby błogosławieństwa. Pomógłby on nie nam, ale naszym nieprzyjaciółom, osłabiłby naszą siłę, a wzmocnił siłę przeciwnika; odwołkiły on tylko niebezpieczeństwo, ale nie usunąłby takowego, owszem powiększyłby je jeszcze, gdyż dalszymi naszym przeciwnikom czas i sposobność do podminowania naszego stanowiska ze wszech stron.

Każde wolne i niezależne państwo, jakie powstaje na półwyspie bałkańskim, jest dla nas przedmurzem przeciw agresyji dążącej do panowania nad światem mocarstwa północnego, z drugiej zaś strony upadek takiego państwa zbliża do nas niebezpieczeństwo i mógłby nawet wpędzić do obozu naszego przeciwnika tych, na których musimy liczyć, jako na naturalnych sprzymierzeńców. Opuszczenie ks. Aleksandra nie jest tedy kwestyą osobistą; reprezentuje on zasadę wolnej i niezależnej Bułgarii, z nim ta zasada upadła w obec tej zasady, która z Bułgarii chce uczynić rosyjskie państwo hołdownicze. Poważne troski zaniepokajają nasz naród, jakaś febryczna drażliwość przebiega przez niego. Naród, który przez dwa wieki znosił ciężką ofiarę, aby monarchię postawić w możności bronięcia na Wschodzie swych żywotnych interesów, dziś stoi oburzony w obec pytania: Jeśli po tylu ofiarach możliwym jest dla nas tak niepomyślny rozwój stosunków na Wschodzie, szczególnie wtedy możliwym, gdy zostajemy w ścisłym stosunku aliansu z mocarstwem, nadającym obecnie ton Europie, na czemże polega korzyść poniesionych wielkich ofiar? Jaki sens i jaką wartość ma wówczas dla nas niemiecki alians? Ze względu na zaniepokojenie narodu i na poważny nastrój kraju, jest nieodzownym obowiązkiem reprezentacyi kraju żądać od rządu potrzebnych wyjaśnień, a jeżeli możebne uzyskać uspokojenie co do tego, co się w najbliższej przyszłości stało i czego na przyszłość oczekiwać można. Naród chce objaśnienia sytuacji, jak i kierunków i celów naszej zagranicznej polityki, abyśmy byli w możności nasze przyszłe postanowienia gruntować na silnych punktach oparcia. Z tej przyczyny osmielam się wystosować do pana prezesa ministrów następujące pytania:

1) Czy prawdą jest, iż rząd spraw zagranicznych pod pewnymi warunkami z góry zgodził się na wydalenie, a względnie na opuszczenie księcia Aleksandra i jakie były te warunki?

2) Czy państwo rosyjskie przyłączyło się do tego przymierza, jakie istnieje między nami i Niemcami, t. j. czy mamy do oznienienia z podwójnym czy z potrójnym aliansem?

3) Czy Rosya bądź to w obrębie tego aliansu, bądź też poza nim, dała gwarancyę, a jeśli tak, to jakiego rodzaju są gwarancye, iż ona nie tylko wstrzyma się od zbrojnej, ale od wszelkiej innej interwencyi, któraby przeszkadzała swobodnym postanowieniom państw bałkańskich, a szczególnie Bułgarii?

4) Jeżeli nasza monarchia w obec dążności Rosji, chociaż jeden lub drugi punkt na półwyspie bałkańskim oddać pod swój wyłączny lub przeważający wpływ, byłaby zmuszona przedź lub później rzucić ciężar swój moralnej i zbrojnej siły na szalę — jakie stanowisko zajęłoby niemieckie państwo jako nasz sprzymierzeniec w obec tej ewentualności w myśl aliansu?

Proszę o doręczenie mojej interpelacyi prezesowi ministrów.

Poczem poseł Iranyi wniósł swoją interpelacyę, poprzedziwszy ją następującym przemówieniem:

Nie mogę się zgodzić z przypuszczeniem mojego poprzednika, iż nasza dyplomacya nie miała poprzednio wiadomości o wypadkach w Zofii. Jeśli zwążywszy, iż kilka tygodni przedtem nasz monarcha zjechał się z cesarzem niemieckim w Gasteinie; jeśli nie zapomnimy, iż zjazd ten poprzedziły konferencye w Kissingen, iż wkrótce potem złożył ks. Bismarck wizytę p. Giersowi w Franzensbadzie; jeżeli w końcu przypomni sobie odwiedziny arcyksięcia Karola Ludwika w Petersburgu — to jest rzeczą niemożliwą oprzeć się podejrzeniu lub przypuszczeniu, iż wszystko, co niedawno stało się w Zofii, stało się za wiedzą gabinetów.

Nie zdolał tego wprawdzie udowodnić, ale przypuszczenie leży jakby na dłoni. Jeżeli to przypuszczenie sprawdzi się, w takim razie zgrzeszył nasz rząd nie tylko przeciw prawu narodów, ale także przeciw międzynarodowemu prawu, tudzież przeciw istotnym interesom Węgier i tak zwaney austriacko-węgierskiej monarchii. Zgrzeszył on przeciw prawu narodów, gdyż gwałtowne wydalenie księcia, do którego z miłością i uniesieniem lgnął naród, znaczy tyle, co kopnięcie nogą prawa narodów. Zawinięcie przeciw prawu międzynarodowemu polega w naruszeniu traktatu berlińskiego, który był decydującym dla uregulowania stosunków bułgarskich. Ze strony półurzędowej zapytują nas, czy chcemy prowadzić wojnę z Rosją, gdyż Rosya pragnie zabezpieczyć swój wpływ w Bułgari. Również jak podczas wybuchu rosyjsko-tureckiej wojny byłem przekonany, iż monarchia nie potrzebowała zbrojnej interwencyi, aby powstrzymać Rosyę, tak i dziś jestem przekonany, iż energiczne oświadczenia byłyby wystarczające, aby powstrzymać Rosyę od zaprowadzenia swego nielegalnego wpływu. — Mówca polemizuje w sprawie podziału wpływów na pół-

wyspie bałkańskim między Rosyą a Austro-Węgry, gdyż podział taki jest szkodliwym dla interesów monarchii i mówi dalej:

Przykładano wielką wagę do przymierza z Niemcami; uznaję, iż takowego potrzebujemy. Jeżeli jednak żądają od nas ciagle ofiar, które połączone są z poświęceniem naszych najżywniejszych interesów, wówczas musimy powiedzieć, że przymierze to jest bardzo drogiem. Nie sądzę, iż rząd nasz doszedł już do tego, że na wszelki postawiony w Berlinie warunek musi powiedzieć: tak i amen.

Nasza armia jest bardzo poważną, a właśnie świeżo zaprowadziliśmy pospolitie ruszenie. Państwo zaś, które takimi rozporządza środkami, nie jest zmuszonym okupować pokój także pod takimi warunkami, które nie tylko jego honor, ale także jego interesa kwestyonują. Moja interpelacya opiewa:

Najjaśniejszy Pan zjechał się w sierpniu z niemieckim cesarzem w Gasteinie, gdy poprzednio konferowali z sobą ich zagraniczni ministrowie w Kissingen. Następnie miał konferencyę ks. Bismarck z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych w Franzensbadzie. Czy prezes ministrów skłonny jest dać wyjaśnienia izbie o celach i rezultatach tych konferencyi, tudzież o celu odwiedzin arcyksięcia Karola Ludwika na dworze w Petersburgu? W szczególności czy jest skłonny odpowiedzieć:

1) Czy wymierzony przeciw księciu bułgarskiemu zamach, jego gwałtowna detronizacya i wydalenie z kraju stało się za wiedzą i poprzednią zgodą ministra spraw zagranicznych, względnie rządu węgierskiego i czy aprobował on postępowanie cara rosyjskiego, a względnie jego rządu przeciw ks. Aleksandrowi, w skutek którego postępowania widział się zmuszonym ksiądz, który powrócił na życzenie swego narodu do kraju, rzucić się tronu? Jeżeli to wszystko stało się z jego zgodą — pytam dalej:

2) Co spowodowało rząd do tego stanowiska i jak zdola on je pogodzić z jedną stroną z prawem narodów i z prawem międzynarodowem, a z drugiej strony z interesami Węgier? Jeżeli zaś tego postępowania nie aprobował, dla czego nie protestował przeciw zamiarom, a względnie przeciw akcyi gabinetu petersburskiego?

3) Czy prawdą jest, że między Austro-Węgrami z jednej strony, a Rosyą z drugiej strony stanął już od dłuższego czasu układ, według którego Austro-Węgry na zachodzie, Rosya zaś na wschodniej części półwyspu bałkańskiego ma mieć decydujący wpływ?

4) Przypuszciliśmy, że nasz rząd zezwolił na bułgarski zamach stanu, czy nie zabezpieczył sobie za to żadnej kontrkompensaty, a w szczególności wielecia Bosnii i Hercegowiny, tudzież dalszego posunięcia się ku Salonice?

5) Czy jest rząd skłonny respektować prawo bułgarskiego zgromadzenia narodowego do wyboru księcia, lub czy już z góry zobowiązał się na rzecz protegowanego przez Rosyę kandydata?

6) Czy uważa rząd jeszcze zawsze traktat berliński za prawnie istniejący po zajęciach w Bułgari, tudzież po przeprowadzonej jednostronnie ze strony Rosji zmianie międzynarodowego charakteru portu batumskiego i czy dotycząca wiadomości bez oporu przyjął do wiadomości? A jeżeli traktat berliński uważał za prawnie istniejący, a tem samem uznał samodzielność Bułgarii; pod zwierzchniostwem Partii: czy uważa okupacyę wspomnianego kraju przez rosyjskie wojska za wykluczoną, względnie czy uważa za wykluczoną interwencyę rządu rosyjskiego w wewnętrzne sprawy Bułgarii, szczególnie przez wysłanie komisarzy i rosyjskich oficerów? I czy rząd sam nie przekroczył granic międzynarodowego prawa w owej nocy, jaką wspólnie z gabinetem berlińskim w interesie sprawców zamachu zofijskiego wystosował do księcia Aleksandra? W końcu

7) Czy trójcarskie przymierze zostało formalnie odnowionem, lub czy istnieje między nami a Rosyą także i dziś jeszcze ów stosunek, który rząd po zjeździe skierniewickim scharakteryzował, i czy przymierze z Niemcami zostało ponownie przedłożonem na pewien oznaczony, czy też na nieoznaczony czas, dla pewnego szczególnego celu, czy tylko w ogólności dla strzeżenia europejskiego pokoju i dla wzmocnienia ochrony interesów obu państw i czy rząd skłonny jest przedłożyć izbie dokumenta, dotyczące tych wszystkich kwestyi?

## Sprawozdanie poselskie posta hr. Appony'ego.

Hr. Albert Apponyi zdając sprawę z swych czynności poselskich dotknął także sprawę bułgarskiej i tak się wyraził wedle „Neue fr. Presse“:

„Brzemienna chmura — tak mówił hrabia — która jako zwiastun niebezpieczeństwa nad Europą zawisła, grozi w pierwszym rzędzie naszej monarchii, nadewszystko zaś ojczyźnie naszej. Przeciwno temu niebezpieczeństwu jedyną naszą obroną polega na sile wojska, na owej armii, w której spostrzegamy zarazem wagę losów sprzymierzonej nam Austrii. Innę gwarancyi nie mamy, gdyż niestety zataić nie można, że ostatnie wypadki wielką w nas wzbudziły nieufność przeciw czynnikowi, który zwykliśmy uważać jako pewną podporę sytuacji politycznej naszej monarchii, przeciw niemieckim sprzymierzeńcom naszym.

(Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!)

Proszę mnie dobrze zrozumieć; przymierze z Niemcami uważam za życzenia godne; z największych zdarzeń wszakże innego wniosku wydedukować nie mogę nad ten, że liczyć na to przymierze byłoby złudzeniem. Widzimy bowiem, że w wypadkach, w których najważniejsze interesa nasze żywotne zagrożone były ze strony współzawodniczącego z nami mocarstwa, dyplomacya niemiecka nie staje w obronie zagrożonych interesów naszych (głosy: tak jest!), przeciwnie proteguje nawet północne mocarstwo, które interesa nasze na niebezpieczeństwo naraża.

(Głosy: Tak jest!)

Nie jestem powołany do osądzenia, czy na stanowisku Niemiec polityka ta jest słuszną, ale rozwój wypadków dostatecznie nas przekonał, że w obec grozących nam niebezpieczeństw jedynie na własne siły liczyć musimy. (Żywe potwierdzenie.)

I otóż nastaje teraz sytuacya nakłaniająca jednego na wygnaniu będącego patriotę, który nie umiał się nigdy zgodzić na związek z Austryą, do oświadczenia, że naród węgierski ze względu na niebezpieczeństwo z wschodu grożące zupełnie te same co Austrii i dynastyi ma interesa. (Żywe potwierdzenie.)

Na widok niebezpieczeństw, od których osłonił nas tylko może siła dynastyi sprzymierzonej nam Austrii i własnego narodu naszego, żadna przemijająca namiętność stronnicza, żadna żądza spopolaryzowania własnej osoby, żaden interes frakcyjny nie byłby zdolny nakłonić mnie do tego, abym miał z najwyższym dobrem narodu naszego igrać lekkomyślnie i zastrażać owe konflikty, któreby mogły osłabić czynnik naszej siły, zluźnić uczucie wewnętrznej solidarności.

Zagraniczna polityka nasza nie ma żywotniejszego zadania nad to, aby mocarstwu północy uniemożliwić zajęcie silnej pozycyi na półwyspie bałkańskim, aby zagrozić podobaj jakiegobądź części kraju. (Ogólne uznanie.) Zagranicznej polityki naszej zatem inaczej pojąć nie można jak tylko z tem zadaniem, aby występujących na widownię w miejsce wypartej Turcyi narodów nie pozwolić jakimubądź mocarstwu, szczególnie zaś Rosji, pod własne panowanie zagarnąć, ale raczej starać się wszelkimi siłami i środkami o utrzymanie ich swobody i niepodległości.

Kierunek ten, zgodny z dążnościami plemienia węgierskiego, zmierzającymi do wolności i swobody, a manifestowanymi już prawie od wieków, w zupełnej także

znajduje się harmonii z interesami naszego bytu, z zabezpieczeniem i utrwaleniem politycznego stanowiska naszego mocarstwa.

Co atoli w Bułgari ostatnimi czasy się odegrało, stoi w zupełnem przeciwieństwie do owego kierunku. (Głosy: słusznie!) Nie chcę sprawy tej z stanowiska moralności, uczuciowości i sympatyi dla księcia dzielnego pod każdym względem, ukochanego przez naród, rozrzucać; nie chcę odsłaniać moralnej strony owych zdarzeń, jakkolwiek nie byłoby wcale rzeczą niewdzięczną, objaśnić wstępną, odpychającą stronę owego dramatu, jaki przedstawiła nie tyle rewolucyjna ruchawka, ile prasa owa, przez rządy ościennych mocarstw inspirowana, która ohydny ten zamach wysłała i święciła jako akt zabezpieczenia europejskiego pokoju.

Wy, panowie, jako prawi obywatele, zrozumiecie mnie zapewne; ci wszakże, którzy losami świata kierują, nie chcą nie wiedzieć o takich motywach. Wy pojmajecie, co to za hańba napaść w nocy księcia, spełniającego swoje obowiązki, ukochanego przez swój naród, przyłożyć mu pistolet do piersi, a następnie wywlec go jako jeńca poza granice kraju. Wy to za rzecz ohydłą uważacie. Ale inaczej zupełnie patrzają na to mędrcy świata, którzy później nawet przyklaskują, jeśli to tylko korzyść przynieść może.

Pragnę jeszcze tylko językiem owych półmędrków zapytać, czy fakt ten istotnie przyniósł korzyść? I otóż oświadczyć muszę, iż wypadki, jakie się nowszymi czasami w Bułgari odegrały, skrajne przeciwieństwo stanowią do tego, co bezpieczeństwo monarchii naszej warunkuje, t. j. do polityki wolności i niezależnego rozwoju narodów bałkańskich. Przez nie bowiem jedno z najważniejszych plemion podbałkańskich jako satrapia Rosji zaprzęgnięto. (Głosy: tak jest.)

Polityka zagraniczna, której punktem początkowym były Skierniewice, w ostatecznych rezultatach swoich objawia się nam jako ta, za pomocą której rozszerzyły się ona i rozprzestrzeniła na półwyspie bałkańskim potęgą Rosji, co się z interesami naszymi pogodzić nie da.

Jeśli zaś naród węgierski nie chce abdykować z swojej przyszłości, a monarchia wyrzec się stanowiska swego w rzedzie mocarstw, jeśli nie chcemy narażać na wojnę, którąby pod najniepomyślniejszymi warunkami prowadzić nam wypadło, natenczas zerwać się powinniśmy na nogi i domagać się radykalnej zmiany takiej polityki. Twierdzeniu, jakoby polityka ta była polityką pokoju, zaprzeczę muszę. Polityka pokojowa nie powinna pozwolić na to, aby współzawodniczące mocarstwo choćby o krok posunąć się miało na tąd drodze, na którą nam wcześniej lub później zetrzeć się z niem wypadnie; przeciwnie, polityka ta, która owemu mocarstwu nie zabrania zaborczych zapędów, doprowadza niezawodnie do wojny (ogólne uznanie), i to do wojny pod warunkami dla nas najniekorzystniejszymi.

## Revolucya w Hiszpanii.

Do „Kölnische Zeitung“ telegrafują z Madrytu pod dnem 20 września co następuje: Revolucyja, jaką wczorajszej nocy urządzili republikanie w naszej stolicy, stłumiona została tylko energią generała Pavii.

Pod dowództwem posażliwego republikańskiego brygadiera Villacampa wyszło krótko przed północą 200 piechoty z kilku oficerami i 60 kawalerzystami bez oficerów, z koszar swoich i starali się opanować koszary artyleryjskie i pozyskać na swoją stronę artylerzystów. Reszta garnizonu zaalarmowana została przez generała Pavie, który dowiedział się zaraz o wybuchu rewolucyi. Generał Pavia z trzema batalionami pospieszył przeciw rokoszom i rozbił ich szybko, i gdyż słaby tylko stawił opór. Do niewoli wzięto około 40 rokoszan. Równocześnie i ewylni potworzyli małe rewolucyjne oddziały i zamordowali pułkownika hr. Mirasol a jednego podpułkownika ciężko ranili. I oddziały cywilnych rozbito szybko i spokój przywrócono w Madrycie.

Tyle donosi telegram „Kölnische Zeitung“. Madrycki „Imparcial“ zaś pisze pod dnem 20 września, że zajęcia ostatniej nocy przeszły wszystko to, co dotąd zachodziło w tym tak płodnym w „aberceracy“ kraju. Za porząd nieznanych sobie ludzi 300 żołnierzy opuściło swój obóz, odstąpiło swych oficerów, bez żadnego celu biegało po mieście, i zajęło o pół nocy dworzec i za pierwszym na nich uderzeniem, rozproszyło się bez stawiania oporu. Piechota, która zrewolucyja należała do pułku Gavellano, a kawalerya była z koszar Saintgil. Rokoszanie starali się przeciwnie na swoją stronę żołnierzy znajdujących się w koszarach przy drogach portowych. Rokoszanie znajdują się obecnie w okolicy Madrytu i ścigani są w drodze ku Walencyi przez wysłane za nimi wojska generała Pavii.

Sąd wojenny, który już ukonstytuował się, sumarycznie osądził rewolucjonistów.

Tak z jednego jak drugiego doniesienia pokazuje się, że republikanie radykalni istotnie zamierzali zrobić rewolucyę, ale nie przygotowawszy się dostatecznie, narazili się tylko na fiasko. Tak rozumują dzienniki berlińskie podnosząc, że w stolicy Hiszpanii jest dość dużo rewolucyjnych żywiołów, które w danym razie mogą na seryo zakłócić spokój publiczny.

Faktycznych wiadomości z Madrytu nie przynoszą więcej dzisiejsze telegramy i dziennikarskie doniesienia. O sprawie tej piszemy także pod przeglądem politycznym.

## Wiadomości urzędowe.

Asesorowie rejejncyi Krause w Wiesbaden i Gersdorff w Frankfurcie n. O. mianowani zostali radcami rejejncyjnymi.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* (— Z Łańcuta. —) Arcyksiążę Karol Ludwik przybył dnia 20 b. m. w południe o godzinie 11 minut 15 w powozie hr. Alfreda Potockiego z Jarosławia do zamku. Naprzeciw arcyksięcia wyjechali hrabstwo Romanowie Potocy. Ujrawszy ich, polecił arcyksiążę zatrzymać pojazd i po łaskawem powitaniu przyjął bukiet od hrabiny Romanowej, zaprosiwszy ją do swego powozu. Hrabia Roman, który był w mundurze podkomorzego, siadł do pojazdu z hr. Cavrianiem, adiutantem arcyksięcia. W hali zamkowej oczekiwali arcyksięcia hrabstwo Alfredowie Potocy, oraz reprezentacye władz politycznych, wojskowych i autonomicznych, z których szefami arcyksiążę rozmawiał. Poczem podał ramię hrabinie Alfredowej Potockiej i udał się do swych apartamentów. Obiad odbył się o godzinie 1. Na obiedzie był ksiądz Andrzej Lubomirski, pułkownik baron Mertens, starosta Schedy, marszałek Kellermann, wicemarszałek ks. Zie-

miański, i malarz Horowitz, który maluje portret hrabiny Alfredowej Potockiej. Po obiedzie arcyksiążę zwiędził stajnie zamkowe i holenderskie na folwarku Górnym. O godzinie 6 opuścił arcyksiążę Łańcut i udał się ku ryerskim pociągami do Rzeszowa.

## NIEMCY.

\* **Berlin**, 21 września. (— Rada związkowa —) odbyła w dniu wczorajszym plenarne posiedzenie pod przewodnictwem ministra Boettchera, na którym przewodniczący zakomunikował przyjęcie przez parlament traktatu handlowego z Hiszpanią.

Traktat ten przedłożony zostanie obecnie cesarzowi do podpisu.

(— Z Wrocławia —) donoszą, że tameczny sąd nadziemiński zniósł wyrok wrocławskiego sądu ziemiankiego oddalający ze skargą fiskusa, żądającego od posła Kräckera zwrotu dyet, i skazał posła Kräckera na zapłacenie 1501 marek.

W motywach wyroku powiedziano, że konstytucja zawiera wyraźny zakaz dla posłów pobierania dyet, a nadto udowodniono, że na socjalistycznym kongresie w Gotha włożono na posłów obowiązek głosowania z frakcją socjalistyczną i dla tego każdy poseł socjalistyczny, przyjmujący dyety, moralnie przynajmniej wiązany jest co do głosowania przeciw konstytucji.

(— Z Metz —) piszą, że cesarzewicz przyjmowano tam bardzo uroczystie i serdecznie. W dniu wczorajszym przyjmował cesarzewicz w samo południe naczelników władz metzkiej i duchowieństwo, poczem odbył przejazd do metzkiej. Wstąpił najpierw do katedry, gdzie przyjmował go biskup, obadwaj generałi wikaryusze i cała kapituła. Po zwiedzeniu katedry udał się cesarz do bóżnicy, a potem do kościoła garnizonowego.

Na esplanadzie zebrane były różne stowarzyszenia, szkoły i deputacje gmin powiatu metzkiego. Burmistrz Marchal z Lorny powitał następcę tronu w imieniu sejmiku powiatowego, a burmistrz Camus z Ars podał cesarzowi lotaryjskie wino, młode panienki ofiarowały kwiaty i owoce Lotaryngii.

Cesarzewicz dziękował serdecznie za zgotowane mu przyjęcie i dary i uniewinniał prztem nieobecność cesarza. Cesarzewicz przeszedł następnie szereg różnych korporacji, przyczem powitany był uczniami okrzykami przez zebraną tłumnie publiczność.

O 5 godzinie po południu odbył się obiad w pałacu prezydenckim, w którym wzięli udział naczelnicy władz, członkowie rady gminnej, wydziału krajowego i sejmiku okręgowego. Przy końcu obiadu powstał cesarzewicz i oświadczył co następuje:

„Jako znak mojej prawdziwej wdzięczności za zgotowane mi przyjęcie, piję zdrowie miasta Metz i powiatu metzkiego.“

Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze, gdzie wchodzącego cesarzewicza powitała publiczność trzykrotnym okrzykiem. Po przedstawieniu urządzono korowód, któremu przypatrywał się cesarzewicz z terasu pałacu prezydenckiego.

Cesarzewicz wyjechał w dniu dzisiejszym do Baden-Baden wraz z szwagrem swoim w. ks. badenskim. W Metz pozostał tylko jeszcze ks. Wilhelm dla obejrzenia pół bitew i okolicy. Ks. rejent bawarski wyjechał już także z Metz.

(— Cesarz —) bawi obecnie w Baden-Baden wraz z cesarową Augustą. Jak dzienniki donoszą, trudny w czasie pobytu w Strassburgu i ćwiczeń wojskowych, nie wywarły na zdrowie cesarza żadnego wpływu i stan zdrowia jego jak na wiek tak podeszły nie pozostawia nic do życzenia.

## BULGARIA.

\* „Koeln. Ztg.“ donosi, iż w tych kołach, w których znane są osobistości, wchodzące w skład obecnej rejencji, uchodzi przeciwstawianie zapatrywań rejency do zapatrywań Rosji za bałamućenie tylko publicznej opinii.

Panowie Karawelow i Stambolow bowiem hodowali już i rosyjskiej i antirosyjskiej polityce. Bronili się niedawno przed okupacją rosyjską w obawie, że skutkiem najnowszych wypadków straciłoby rolę swą na politycznej widowni Bułgarii.

Teraz natomiast, gdy okupacja taka przez stanowcy protest niektórych mocarstw odwołka się na później, weszli w żywe pertraktacje prywatne z rosyjskim reprezentantem, aby na przypadek podboju rosyjskiego otrzymać z łaski Rosji pewne wynagrodzenie.

Trzeci rejent Mutkurov, zdaniem „Koelnische Ztg.“, nie odgrywa tu wielkiej roli dla tego, że jest tylko polownym narzędziem w rękę wymienionych powyżej przywódców.

Co się tyczy ponownego wyboru księcia Aleksandra, to rząd tylko dopóty występował z śmiałym żądaniem, dopóki Rosja zachowała postawę na pozór obojętną. Teraz zaś już ani Karawelow ani Stambolow nie obstarują przy swoim żądaniu.

Nie należy wszakże zapomnieć o ważnym bardzo czynniku, o usamodzielnionej armii bułgarskiej, która się wcale z tem nie tai, że wystąpi przeciwko rejencji, ministerstwu a nawet sobranium, jeśli politycy okażą się uległymi Rosji.

Politycy więc znajdują się o tyle w przykrzej bardzo sytuacji, że z jednej strony czuć im się daje presja armii, z drugiej zaś grozi im Rosja. Organ wspomniany porównywa ich przy tej sposobności z żołnierzem, który ofiera swego bardziej się boi niż nieprzyjaciela i stosownie do tego sobie postępuje.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

**Nowy-York**, 22 września. Summerville i Charleston w dniach ostatnich znów nawiedziło trzęsienie ziemi połączone z detonacją. W Charlestonie zeszłej nocy doimny tak dalece chwiał się zaczął, że mieszkańcy obawiając się katastrofy, szukali bezpieczeństwa pod gołęb niebem.

## Wycieczka do Czerniowiec

W zeszłą niedzielę przeszło dwadzieścia osób wybrało się do Czerniowiec na Bukowinie na poświęcenie chorągwi dla tamtejszej czytelnicy polskiej.

O wycieczce tej pisze jeden z jej uczestników w „Kuryera Lwowskiego“ co następuje:

W Czerniowiecach stanęliśmy rano o godzinie 6 1/2. Na peronie, ubrany w zielony i chorągiew powitał nas przemowa p. radca Dylewski, prezes czytelnicy, na co w imieniu komitetu odpowiedział p. B. Czerwiński. Rozwadowano nas wybornie. O godzinie 9 i pół po obojętym w kościele łacińskim odbyło się poświęcenie sztandaru. Sztandar poświęcił, robiony w Kra-

kwie z amarantowej mory, ma na jednej stronie orla białego, na drugiej Matkę Boską Częstochowską. Przy rozpoczęciu poświęcenia chór męzki zaintonował „Boże coś Polskę“, a cały lud w kościele śpiewał razem. Była to podniosła chwila. Poświęcenia dokonał ks. prałat Kornicki w towarzystwie 8 księży i wypowiedział patryotyczną mowę. Zaczęły wypadać, że między księżmi znajdował się także ruskich ksiądz Simonowicz, który odłożył nabożeństwo w cerkwi, aby pospieszyć z ludem na poświęcenie polskiego sztandaru. Na zakończenie zaśpiewano „Z dymem pożarów.“ Publiczność płakała. Do chóru trzymało sztandar 9 par z Bukowiny, Kolomyi i Lwowa. Przy sztandarze stali obywateli lwowskiej w strojach narodowych. Następnie zanieśiono sztandar uroczysto wśród tłumów ludu do „Czytelnicy polskiej“ na ulicy Wydziału krajowego. Parterowy budynek, obecnie własność „Czytelnicy“, zawiera dużą salę, ubraną w obrządy treści patryotycznej, obły biały i biust Mickiewicza. U wejścia powitała nas orkiestra pieśniami narodowymi. Do sali zmieściło się z 300 osób, reszta stała na ulicy. Przemawiali: prezes „Czytelnicy“ p. Dylewski, który w bardzo pięknej, patryotycznej i gorącej mowie skreślił historią „Czytelnicy“, dalej przemawiał pan Stankel, podnosząc braterstwo ludów, które musi zapanować nad polityczną nienawiścią, wreszcie profesor gimnazjalny z Kolomyi, p. Mardosiewicz, na temat „w swojej chacie, swojej królowi i siła i wola“ (Szewczenko). Wszystkie te mowy sprawiły podniosłe wrażenie. Po tych mowach nastąpiła przebiegała i w ten sposób zakończyła się ta piękna uroczystość. Dodatkowo donoszą, że w uroczystości brało udział mnóstwo kobiet, a jedna z nich wystąpiła w niebieskim kontusiku i konfederatce.

## Ruch w Towarzystwach.

\* **Walne zebranie Kółek rolniczych** powiatu bydgoskiego, odbędzie się w Koronowie dnia 26 b. m. o godzinie wpół do czwartej po południu. Na zebraniu będzie Patron.

## Zbiory

**Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu**

Młyńska ulica 26.

### I. Biblioteka.

P. Perwolf J. prof. dr. w Warszawie dziełko swoje: Starosłowiańskie rękopisy. V Prace 1885. (Wydatki ze „Słowiańskiego zbornika“.)

P. hr. Cieszkowski August w Poznaniu: Łuniewski Tymoteusz. Starożytność żarna w Polsce. Warszawa 1885. (Odbitka z „Pamiętnika fizyograficznego“. Tom V za rok 1885.)

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 22 września.

\* **Na fundusz żelazny subwencyjowanego teatru polskiego w Poznaniu** złożył: **Kółko sobotnie (rata 177)** 3 mr. 5 fen. Razem dziś złożono nr. 3 fen. 5.

\* **Przedstawienia** w teatrze naszym rozpoczną się w dniu 2 października. Na pierwsze przedstawienie daną będzie komedia Z. Przybylskiego: **Wieciek i Wacek**. Komedia ta grana była w Warszawie 48 razy w ciągu dwóch miesięcy zawsze przy pełnym teatrze.

W niedzielę dnia 3 października komedia: **Porucznik Szokowski**.

\* **Uroczysty ingres** ks. arcybiskupa Dindera do diecezji gnieźnieńskiej odbędzie się w dn. 30 września b. r. W dniu tym przybędzie ks. arcybiskup o 9 godzinie rano koleją żelazną do Chwałkowa, gdzie go powitają delegacja kapituły gnieźnieńskiej i miejscowy proboszcz z parafianami. Z Chwałkowa uda się ks. arcybiskup pojazdem do Gniezna, gdzie u figurę św. Jana Nepomucena oczekiwają będący przybycia bractwa, cechy, młodzież szkolna, rządcy parafii gnieźnieńskich i delegaci obywatelstwa ziemskiego. Wśród odgłosu dzwonów wszystkich kościołów i pieśni „Boże w dobroci“ uda się ks. arcybiskup do kościoła kolegiaty św. Jerzego, gdzie czekać będzie na niego kapituła wraz z duchowieństwem i poprowadzi w procesji do katedry. Po ukończeniu ceremonii w katedrze, nastąpi w pałacu przedstawienie duchowieństwa i delegacji, obywatelstwa i różnych korporacji. W czasie całej uroczystości obywatelska straż honorowa utrzymać będzie porządek.

\* **Zuracam** uwagę na załączone dzisiaj do naszego pisma **Zaproszenie do przedplaty** na „Tygodnik beletrystyczny i naukowy“. Pismo to wychodzące już rok siódmy a znajdujące się pod redakcją p. T. Radziwiłła, zasługuje pod każdym względem na poparcie.

\* **Losów** do pruskiej loterii nabywać jeszcze można u kolektorów F. Nelte w Inowrocławiu i Nebesky'ego w Krotoszynie.

\* **Deszcz** dość rzęsyty spadł w Poznaniu w dniu wczorajszym po kilkutygodniowej suszy.

\* **O ks. Edmundzie Radziwiłł**, który, jak wiadomo, wstępuje do zakonu Benedyktynów, donosi dzisiejsza „Germania“, że ks. Radziwiłł wyjątkowo tylko odbędzie swój nowicjusz w klasztorze belgijskim, ale zapisany został w poczet członków zakonu w Seokau, znajdującego się w Styryi, w Austrii, w powiecie Bruck. Ztąd też jest wszelka uprawniona nadzieja, że ks. Edmund Radziwiłł będzie mógł powrócić później do Niemiec.

\* **Samobójstwa**. Na zwirówce pod Rawicem zastrzelił się pomocnik handlowy z Sarnowy w skutek sprzeniewierzenia się swemu pryncypałowi.

W Wachowie zaś strzelił sobie w usta żołnierz z dziewięcioletniej kompanii piechoty i tak się ciężko zranił, że wątpią o jego życiu.

Pod Chorzemem w powiecie babimojskim powiesił się na drzewie robotnik z Kiełpina.

\* **W Kościanie** zamknięto wszystkie teczne szkoły z powodu panujących pomiędzy dziećmi dyfterji i szkarlatyny.

\* **Wakacje** świętomichalskie szkół elementarnych w obwodzie rejencji bydgoskiej rozpoczną się o tydzień wesołej w tym roku, nie 27 bm. jak zwykle, ale już 20 września, a to z powodu wesołego rozpoczęcia wybierania ziemniaków, które dla nadzwyczajnej suszy dojrzały wesołej.

\* **Prowincjalny** radca szkolny p. Polte bawi obecnie w Bydgoszczy i zwiedza teczne zakłady naukowe. W piątek przewodniczyć będzie egzaminowi abiturjentów w teczonym gimnazjum.

\* **Z Buku** donoszą, że z polecenia ministra rolnictwa, p. dr. Pankritiusa z Królewca oglądał w tych dniach jeziora nieprzeszukane i strzykające dla przekonania się, czyby takowe nie nadawały się do urządzenia w nich hodowli ryb na szersze rozmiary.

\* **Z Krobli** donoszą, że w skutek ostatniego wielkiego pożaru, który, jak się zdaje, był podłożony, jest 15 rodzin liczących 66 głów, bez dachu.

\* **Donoszą nam**, że w szkole budowniczej w Idsteinie porządku świadectwo dojrzałości na budowniczego prywatnego radcę Emanuela Kierskiego z Szamotuł.

\* **Dr. Smolka**, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał w Krakowie książkę: **Rok 1886 w pięciu wiekach roku rocznicę** — wydanie pomnożone przypisami.

\* **Dr. T. Ziemia** publikował w Krakowie studium z literatury XVI wieku, zatytułowane: **Piotr Ronsard**.

\* **Ekspedycja** do rymskich wiatkafskich i innych archiwów dla studjów, urzędzą teraz z początkiem roku szkolnego p. dr. Stanisław Smolka, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Bierze do rymu z sobą uczniów: J. Kallenbacha, J. Korzeniowskiego, S. Krzyżanowskiego, W. Rubczyńskiego, S. Windakiewicza. Na utrzymanie tych pracowniczków postarają się p. Smolka o znaczną sumę, bo 5000 guldenów, przeważnie z ofiar prywatnych zbierając. Sam profesor w Rymie będzie przez te pół roku w stanowisku radcy dworu Siołka, zastępująco.

\* **Donoszą nam z Krakowa**, że tam deszczu do oczekić się nie mogą już od miesiąca. W ostatnich dniach tylko upały nieco zesłabły w swój sile.

Przejeżdżony powracających z wód, w Krakowie bardzo wiele.

\* **Ks. Józef Dyakiewicz**, kapelan omentary, zmarł w dniu 20 bm. w Krakowie w 53 roku życia, a 26 roku kapłaństwa. Zmarły kapłan, jako prawy patriota, w czasie wypadków 1863 roku z gubernii kowieńskiej zesłany został na Sybir, gdzie w Tomsku pobawiony praw stan 10 lat przebywał. Zmarł, niby utaskawiony, 12 lat w Kurlandji przymusowo mieszkał, wreszcie w myśl ukazu carskiego dano mu w maju 1885 r. do wyboru zamieszkać w guberniach carską lub wyemigrować za granicę. Wybrałszy to ostatnie przybył s. p. Dyakiewicz do Krakowa i tam przez pół roku pełnił obowiązki kapelana omentarygo. Był to człowiek zaogniony charakteru i niezłomnych przekonań a kapłan wzorowy. Oczę jego żonę panię!

\* **W Carogrodzie** w ambasadzie francuskiej rodak nasz p. J. Jaroczyński zajmuje ważną posadę sekretarza.

\* **Z owych licznych spadków w Ameryce** jeden przynajmniej okazał się prawdziwym. Cto zmarł tam niejaki Michałowski, który pozostawił 600 tysięcy dolarów. Po kilkuletnich staraniach rodzina jego, Rychłowscy, wywindykowała ów spadek. Składa się ona z 6 głów, na każdą po potrąceniu kosztów przypada po 100 tysięcy rubli, które w tych dniach wypłacone będą w Londynie, dokąd do jednego z domów tamtejszych bankierskich wysłane zostały.

\* **W uniwersytecie** wiedeńskim jest dwóch Polaków docentami, Wielkopolanin dr. Leocijowski i dr. Hanusz. Pierwszy w półrocz zimowym wykład będzie o życiu i dziełach Mickiewicza oraz porównawczą gramatykę języków słowiańskich; drugi natomiast porównawczą dialektów starożytnych i języków ormiańskich, oraz o hymnach medyjskich i pieśniach ludowych litewskich.

\* **Dr. Szyszyłowicz**, znany botanik, urzędujący w muzeum dworskich wiedeńskich, odbył podróż po Czarnogórze i Albanii, odnalazł nieznaną dotąd roślinę, przywiózł bogate zbiory roślin (10 tysięcy gatunków) i 1000 pająków, a niemniej oddawał się i studjom etnograficznym.

\* **Narodowa pieśń bułgarska**, przy dźwiękach której szli do boju pod Słivnicą i która im wszędzie towarzyszy, brzmi:

Šzumi Marica  
Okerawena  
Placze wdowica  
Liuto ranena.  
Marsz, marsz,  
Generale nasz,  
Raz, dwa, tri,  
Marsz wojnoy!  
Wojnoy mili,  
Napried za werwim,  
Sus siocki sili,  
Balkan da minem.

(Šzumi Marica zakrawiona, placze wdowa okrutnie żrąca. Marsz, marsz, generale nasz, raz, dwa, trzy, marsz wojnoy. Wojnoy drodzy, naprzed idźmy i wszyscy zwycięsko Balkan przejdźmy.)

\* **Petersburgski telegram** donosi o wykojeniu się w dniu 20 bm. ostatniego wagonu 3 klasy pociągu osobowego jadącego z Bogolowo do Petersburga, na petersbursko-moskiewskiej kolei. Wagon ów spadł z wysokiego 4 stopy nasypu kolejowego i 31 osób zostało częścią ciężko częścią lekko rannych.

\* **Kalendarz**. — Jutro w czwartek dnia 23 września Tekli. Wchód słońca o godzinie 5 minut 47, zachód o godzinie 5 minut 51. Dnia 23 września 1648 roku klęska pod Pilawoami.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Tygodnika beletrystycznego i naukowego** wyszedł z druku nr. 51 i zawiera: Ziarnka wielkopolskie. Jastrzębiec. — Kwiat niezabudki (Wiersz.) Uriela. — Kapitalka. Kilka scen z dramatu żywego przez L. M. — Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne, społeczne i rozmaiteści. — Humorystyczne. — Nekrologia — Listki. — Od redakcyi.

— **Ziemianna** wyszedł z druku numer 38 i zawiera: Sprawozdanie z odbytych wyieczki w celu zwiedzenia gospodarstwa w Krotoszynie, majętności należącej do p. Juliana Brzeskiego. S. Garczyński. — Międzynarodowy targ na zboże w Wiedniu. — O wyrobie wina owocowego (z rycinami). — Korespondencya rolnicza: Z Wawro. — Sprawozdanie z zebrania Tow. roln. w Śremie. Skrzydlewski. — Czynności losne w miesiącu wrześniu. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaiteści.

— **Tygodnika powieści** wyszedł z druku nr. 51 i zawiera: Król korsarzy. Powieść przez Mauryego Jokaja. (Przeład z węgierskiego) (dok.). — Dwie siostry, nowela. Przełożony z duńskiego A. Ch. (dok.). — Królowa kruźców, powieść fantastyczna Hoffmana. (Przeład z niemieckiego). — Od redakcyi.

— **Przewodnika gimnastycznego „Sokol“**, organu towarzystw gimnastycznych, wyszedł z druku nr. 9 i zawiera: O odziedziczeniu ze stanowiska patologicznego (dok.). — Zarys ówczesnych porożach (o. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki higieniczne. — Kronika.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 września.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI** Treskow z synami i Nieszawy. Hr. Czarniecki z żoną z Gogolewa. Hr. Czarniecki z córką z Pakostawia. Radoński z Krzeslio. Sozański z żoną z Michorzewa. Pani Krauze z córką z Warszawy.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI** Ks. prob. Steinke z Małego Nakła. Ks. prob. Bork z Meletyna. Swiniarski z Obrzy. Starker z Poznania. Lwiński z Wyrzburga.

## Zapiski meteorologiczne.

Dnia 21 września 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacja.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulghmore . . .	7.8	W.	5 zachmur.	11
Aberdeen . . .	7.61	Pln.	4 pochmurno	8
Christiansund . . .	7.56	Pln.Pln.W.	4 pochmurno	9
Kopenhaga . . .	7.49	Pln. Pln. Z.	2 pogodnie	10
Sztockholm . . .	7.48	W. Pln. W.	2 deszcz	8
Haparanda . . .	7.61	Pln. W.	4 zachmur.	3
Petersburg . . .	7.55	Pln.	1 zachmur.	4
Moskwa . . .	7.51	Pln. Pln. Z.	1 deszcz	4
Kork, Queenst. . .	7.53	W. Pln. W.	4 pochmurno	12
Brest . . .	—	—	—	—
Helder . . .	7.54	W. Pln. W.	2 zachmur.	15
Sylt . . .	7.53	Pln. Pln. Z.	3 pochmurno	12
Hamburg . . .	7.53	Pln. Z.	2 pochmurno	10
Swinemünde . . .	7.50	Pln. Z.	3 bez chmur	12
Neufahrwasser . . .	7.59	Pld. Z.	2 pochmurno	7
Klaipeda . . .	7.51	Pld. Pld. W.	4 zachmur.	7
Paryż . . .	—	—	—	—
Monaster . . .	7.54	Pln. Z.	1 zachmur.	12
Karlsruhe . . .	7.55	Pld. Z.	3 bez chmur	16
Wiesbaden . . .	7.64	Pln. W.	2 pochmurno	17
Monachium . . .	7.6	Pld. Z.	2 pogodnie	15
Kamienica . . .	7.53	Z Pld. Z.	1 pochmurno	14
Berlin . . .	7.51	Pln. Z.	2 deszcz	11
Wiedeń . . .	7.56	cicho	1 pogodnie	10
Wrocław . . .	7.53	Pld. Z.	1 pogodnie	12
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza . . .	—	—	—	—
Tryjst . . .	7.57	cicho	1 pochmurno	17

1) Rosa. 2) Parno. 3) Może spokojne. 4) W nocy nieco deszczu. 5) Parno, rosa.

Objaśnienia: Pln. = północ. Pld. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.  
Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = sily, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = sily, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

**Popląd na stan powietrza.**

Nacisk powietrza zmniejszył się wszędzie i barometr spadł aż do 17 mm. W środkowej Europie jest prąd powietrza słaby,

powietrze pochmurne i prawie wszędzie cieplejsze. W południowych Niemczech jest temperatura ponad normalną, w reszcie Niemiec niżj normalnej.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu we wrześniu.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
21. po połud. 2	749,3	Pln.-zach. ostry	pochmurno	+15,7
21. wiecz. 9	745,5	Pln.-zach. średni	pochmurno	+10,5
22. rano 7	746,1	Zach. słaby	ponuro	+10,0

Dnia 19 września maximum ciepła + 18,00 Cels.  
Dnia 19 września minimum ciepła + 6,00 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.“ jest następująca:

Zmienne powietrze przy słabych i średnich, później orzeźwiających, wirujących wiatrach z mało zmienioną temperaturą.

## Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia 21 września rano	0,12 metr.
" " 21 " w połud.	0,12 "
" " 22 " rano	0,12 "

## PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

\* **Freiburskie 15-frankowe losy**. Przeszłe losowanie odbędzie się dnia 15 października. Przed stratą kursową w ilości 15 marek w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuskiej nr. 13 za opłatą assekuracyjną w sumie 40 fen. za jedną premiję.

## Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 22 września 1886.

Kurs z dnia	22	21	Kurs z dnia	22	21
Pszenica bez zm.	—	—	Okowita trz. się	—	—
na wrzes.-paźdz.	155	155	w miejscu	38 30	38 —
na kwiecień-maj	164 50	164 —	na wrzes.-paźdz.	38	38
na . . . . .	—	—	na paźdz.-listop.	38	

**Ceny targowe**  
w mieście Poznaniu  
dnia 22 września 1886 roku.

	Towar		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszenny szefel po 100 kilo	15 50	14 60	13 80
Zyta	12 10	11 60	11 40
Jęczmień	11 81	10 90	9 40
Owies	11 20	10 60	10 00
Grochu do gotow.	—	—	—
na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	2 20	2	—
Wyki	—	—	—
Eubliu żółt.	—	—	—
niebiesk.	—	—	—
Koniżyny czarw.	—	—	—
białej	—	—	—
Grochu	—	—	—
Fasoli	—	—	—

**Giełda bydgoska,** 21 września. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niezmiernie, piękna 146-147 marek, jasno-patra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 140-145 m. Żyto: niezmiernie, w gat. 112-115 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-115 marek — Owies: nominalnie według gat., loco 105-118 marek — Groch: nominalnie, do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepak zimowy nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 37. — marek. — Kurs rubli: 195.50 marek.

**Giełda wrocławska,** 21 września. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Żyto (per 2000 funt.) niezmiernie — 600 cent. Cena wypowiadz. 0,000 marek. Na ten miesiąc 127.50 mr. ofiar., na wrzesień-październik 127.50 — ofiar., — żąd. płacono, na październik-listopad 128.00 — ofiarowano, — żąd., na listopad-grudzień 129.50 pła., — ofiar. żąd., na grudzień-styczeń 137.00 — płacono, — ofiarowano, na kwiecień-maj 133.50 ofiar.

Owies. Na ten miesiąc 108.00 żąd., na wrzesień-październik 107 żądano, na październik-listopad 109 żąd., na listopad-grudzień — żądano.

Okowita: stalaj. Wypowiadziano 0,000 litrów. Cena wypowiadziana — Na ten miesiąc 37.30 — pła., — żąd., na wrzesień-październik 37.30 — ofiar., — żądano, na październik-listopad 37.30 — ofiar., — płacono, na listopad-grudzień 37.30 — ofiar., — płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 38.90 — pła., — ofiar., na czerwiec — marek pła., i żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	Per 100 kilogramów		
	dobry towar najw. najniż.	średni towar najw. najniż.	pośl. towar najw. najniż.
Pszenna biała	15 90	15 40	14 70
Pszenna żółta	15 70	15 40	14 70
Żyto	13 20	12 80	12 40
Jęczmień	13 20	12 60	11 60
Owies	11 10	10 90	10 40
Groch	16	15 60	15

**Berlin,** 21 września. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogramów. — Loco stale. — Termina stale. Wypowiadz. 0,000 centn. Cena wypowiadz. — mrk. Loco 150-165 wedle gatunku, żółta do przesyłki 152.5 marek, piękna polska — marek pła., biała marchijska — marek z zwózką płacono, na ten miesiąc — mrk. płacono, na wrzesień-październik — mrk. płacono, na październik-listopad 152.5-153.5 marek. płacono, na listopad-grudzień 154. — 155.5 marek płacono, na grudzień-styczeń — marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku — płacono, na kwiecień-maj 163.05-164.25 płacono.

Żyto: per 1000 kilogram. Loco wyżej. Termina wyżej. Wypowiadziano 14,000 centnarów. Cena wypowiadz. 29.05 marek. Loco 123-132 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 129.00 marek, za krajowe 000.00 marek z zwózką płacono, krajowe dobre 126.5 128 marek z koleji płacono, krajowe piękne 129.0-130.0 z koleji pła., na ten miesiąc — marek pła., na wrzesień-październik 129-130.5-130.25 mr. płacono, na październik-listopad 128.25-130.0, marek płacono, na listopad-grudzień 128.00-129.75 mark. płacono, na grudzień-styczeń — płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 132.25-133.5-133.5 płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 117-180 marek pła. wedle gatunku. Owies: per 1000 kilogr. Loco stale. Termina wyżej.

Wypowiadziano 0000 centnarów. Cena wypowiadziana — marek. Loco 109-148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 109.5 marek, pomorski 120-125 z koleji płacono, dobry 126-130 z koleji płacono, szlaski 122-126 marek z koleji płacono, średni 118-121 z koleji płacono, pruski —, dobry 133-135 z koleji płacono, na ten miesiąc — marek płacono, na wrzesień-październik 110-110.5 płacono, na październik-listopad 109.5-109.75 pła., na listopad-grudzień 1 9.5-109.75 płacono, na kwiecień-maj 187 roku 112.5-113. płacono, na maj-czerwiec — pła.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina stale. Wypowiadziano 20,000 litr. Cena wypow. 38.01. N ten miesiąc 38.1-38.2 pła., na wrzesień-październik 38.1-38.2 marek płacono, na październik-listopad 38.3-38.4 mr. pła., na listopad-grudzień 38.07-38.09 marek płacono, na grudzień-styczeń 39.01 marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku — marek płacono, na luty-marzec — marek płacono, na marzec-kwiecień — płacono, na kwiecień-maj 40.3-40.4 marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 38.4-38.2-38.4 pła., ze śpichrza — pła.

Mąka pszeniana nr. 00 23.00-21.50 marek, nr. 0 21.50-19.50 nr. 0 i 1 — mr., rżana nr. 0 18.00-17.50 marek, nr. 0 i 1 19.50-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1/2, marek wyżej jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

**Magdeburg,** 21 września. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 21.8 — 22.00 m. rend. 88 proc. 20.40 — 20.6 m. Usposobienie: spok. Mielona rafinada (wł. beczki) 25.75 — 26.50 m. Miel. cukier pośledni (wł. beczki) 25.25 — 25.50 m. Usposobienie: stale.

**Haute-Nouveauté „Violetta.“**  
Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrniewskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk.  
Fabryka firma **B. Weller** w Dreźnie.

**Bez konkurencji!**  
**Lit. A. „PARTOUT“ Lit. B.**  
25 szt. 75 fen. 25 szt. 50 fen.  
Z mieszany tytoni, zrobionej do tych nowych papierosów Kaden palący przyzna wysoką ich dobroć i odróżni od wyrobów innych fabryk, które z temi papierosami konkurencji wyrzucić nie mogą.  
**Partout papierosy są do nabycia we wszystkich tabaczkach i składach,** jak również próba papieru paryskiego „Le Houblon“ aby szan. konsumenci sami się przekonali o jego dobroci, który po spalaniu nie pozostawia po sobie żadnego popiołu.  
Poleca sz. publiczności fabryka papierosów i tureckich tytoni Firma  
**B. Weller** w Dreźnie.  
Założona w 1864 roku.  
Do numeru dzisiejszego dołącza się nadzwyczajny dodatek: (5250)  
**Zaproszenie do przedpłaty**  
na  
**TYGODNIK**  
**BELETRYSTYCZNY I NAUKOWY,**  
wydawany rok VII w Poznaniu pod redakcją p. T. Radzińskiego.

Za duszę śp.  
**Julianny i Antoniny**  
**Działowskich**  
odprawi się  
**nabożeństwo żałobne**  
dnia 27 bm. przy grobie familijnym w Wielkołacie o godzinie 10 przed południem. (5245)

**Targ na konie**  
w **Jastrowiu.**  
Tegoroczny targ na konie w dn. 11 października rb. odbędzie się jak zwykle. **Jastrowie,** 16 września 1886. Magistrat. (5247)

**„Lilowe mydło mleczne,”**  
Bergmanna i Spółki w Dreźnie, usuwa natychmiast wszelkie piegi, nadając twarzy nader białą cerę i jest bardzo przyjemnego zapachu. Cena: Kawałek po 50 fen do nabycia w aptece Szymańskiego i w Drogerji R. Barckowskiego. (2018)

**Kamień gojący**  
do leczenia ran u bydła i koni w skutek tarcia lub ciśnienia uprzęży, siodeł, szczególnie w skutek jarzm powstałych. Liczne świadectwa agronomów dowodzą, że kamień gojący na to najlepszym jest środkiem i komisja weterynarska król. ministerstwa wojny wyraziła się pochlebnie o tymże kamieniu. Stoik kosztuje 2 1/2 marki. (3068)  
**E. J. W. Legal,**  
aptekarz w Żninie.

**Hugo Hansen**  
w Poznaniu 3 przed bramą Berlińską, przy drodze ku dworcowi, skład maszyn rolniczych z huty Mincerwy  
A. Grimmel i Sp. Haiger'a w Nassau, poleca w największym wyborze, doskonałej konstrukcji, po umiarowanych cenach. (5243)  
młockarnie z lekko idącymi przrządami konnymi, sieczkarnie, Sack'a drylowniki i uniwersalne pługi stalowe,  
Tornuskie uniwersalne szerokokorzystne siewniki,  
Jedno i kilkosobowe pługi, Grubery różnej konstrukcji, Kartoflarki z cylindrem do sortowania Parowniki, gilotowniki, Pojedyncze i podwójne walce pierścieniowe i kolcowe,  
Hartmann'a patentowane śrutowniki,  
Mayer'a tryery,  
Wagi do ważenia bydła itd. itd.  
Katalogi przesyła się na żądanie gratis i każde zlecenie będzie skuratnie wykonywanem.

Z dniem 10 września 1886 przeniosłem  
**KSIĘGARNIĄ,**  
zaopatrzoną we wszelkie nowości z literatury polskiej, francuzkiej i niemieckiej,  
**skład i wypożyczalnię nut,**  
czytelnie polskie, francuzkie angielskie itd. ekspedycją wszelkich czasopism, dołączając  
**handel papieru,**  
i wszelkich materiałów piśmiennych, rejestra gospodarze,  
**z Hotelu Francuzkiego**  
na św. Marcin 10, (róg Piekarów.)  
**A. Cybulski, Poznań.**

**Najnowsze materye**  
z najpiękniejszych domów zagranicznych jako też krajowych na nadchodzący sezon odebrał i poleca.  
**K. SKORACZEWSKI,**  
Krawiec.  
Poznań, Stary Rynek Nr. 8.  
Wszelkie zamówienia

**Mydła lekarskie**  
**Maksa Fanty**  
Apteka pod Jedźmiercem w Pradze czeskiej. Będnie i polecane przez lekarzy.  
Fanty mydło ichtyotowe (na czerwonocę wszy i nosa, oraz na liszaje swędzące). — Fanty mydło na gościec i reumatyzm. — Fanty mydło Neapolitańskie (Merkuryusowe), oraz i mydła na choroby skóry, nadzwyczaj skuteczne: Fanty mydło smółkowe, smółkowo-glicerynowe, smółkowo-siarczanowe, siarczanowe, karbolowe, natolowe, kamforowe i boraksowe. (8011)  
Do nabycia we wszystkich aptekach. W Poznaniu na składzie w Radlauer'a Czerwoniej Aptece, w Aptece nadwornej i w aptece pod błazym orłem. — W Sremitu u aptekarza G. Henkego. — W Zdunach w aptece pod Orłem.

**Patenta na wynalazki**  
w **Europie i Ameryce**  
wyrabia i sprzedaje  
**Gerard Waclaw Nawrocki**  
(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.  
Właściciel firmy:  
**J. Brandt & G. W. v. Nawrocki**  
**W BERLINIE,**  
Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“)  
róg Französische Strasse. (361)  
Pierwsze biuro patentów od r. 1873 egzystuje.  
Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

**B. Samoliński,**  
malarz,  
Poznań, Berlińska ulica Nr. 16.  
Poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich kościelnych jako i pokojowych. (5241)  
Wykonanie gustowne, praca rzetelna, ceny nader umiarkowane.  
**W. Kwiatkowski**  
zakład ogrodniczy,  
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14, (narożnik Teatralnej ulicy i na Górnej Wildzie Nr. 31.)  
Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, ślubny, bal, imieniny, — garnitury do ślubu i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; — ów przepyszne (5151)**  
**Bukiety a la Makart**  
własnej fabrykacji.

**Główny skład!!**  
czekoladę z fabryki Menier z **Parryza,**  
**Suchard** z Newchatell.  
**Cacao holenderskie** z fabryki **Blockera i Grootes**  
polecam po cenach fabrycznych. (3771b)  
**A. W. Żuromski,**  
cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady, **Poznań,** Berlińska ul. Filia Wrocławska ul.

**FABRYKA**  
**wyrobów z miedzi i mosiądzu**  
**J. Krysiwicza,**  
**św. Marcin Nr. 65,**  
poleca dla gorzelni przed rozpoczęciem nowej kampanii **swe znaczne zapasy rur miedzianych, kurków, wentylów, wiązań, śrub, chłodników do młodzi itd.**  
**Węze do chłodzenia zacieru**  
w kadziach fermentacyjnych, jak również wszelkie inne zamówienia i reparacje po gorzelniach wykonują się w jak najkrótszym czasie. (3830)

**Tryery oryginalne Mayer'a**  
do oczyszczania zboża z bakki i wszelkiego innego szkodliwego rodzaju nasion zielnych, polecają po znizowanych cenach (4740)  
**Bracia Lesser**  
w Poznaniu przy Małej Rycerskiej ul. 4.

**Interes komisowy**  
**Z. Taszarski,**  
**Poznań,** W. Garbary 52,  
pośredniczy w zakupie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (3835)

**Szkola budownicza**  
w **Walczu**  
(Deutsch-Krone)  
Semestr zimowy **1 listopada.** Opłata szkolna **50 marek.** (4092)  
**Każdą ilość**  
**pig w**  
kupuje (5334)  
**Adolf Moral,**  
św. Marcin Nr. 23,  
fabryka parowa konserwów.

**Niezawodny Rezultat!!**  
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu**  
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.  
**Pokój meblowany**  
jest do wynajęcia, Wrocławska ul. 31. (5291)

**Folwark**  
1068 mórg, połowa większej majątności, w dobrej glebie, budynki dobre, jest natychmiast do sprzedania z zaliczką 40,000 mrk. Szanowni refleksanci zechcą się zgłosić do p. sędziego **Thiela w Wrześni.** (5249)  
**EKONOM, kawaler,**  
z kilkoletnią praktyką, chlubnie polecany, 6 lat w ostatnim miejscu, szuka dla sprzedaży dóbr posady od 10. br. Drwęski i Langner, biuro strępcz. b. (5336)  
**Gouvernante française,**  
38 ans, protestante, possédant très bien l'allemand, enseignent l'anglais, l'italien et les principes de la musique, le dessin et la peinture sur bois, soie, etc. désire se placer aux appointements de 600 Mrk. (5337)  
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

**UCZNIA**  
z odpowiednim wykształceniem szkolnym i władającego obudwoma językami krajowymi, poszukuje do mego składu win i towarów kolonialnych od 1 października.  
**Adolf Degner,** w Kcyni. (5246)

**Bez wszelkich kosztów**  
polecamy Chlebodawcom Wielkopolskim ludzi wszelkich zawodów płci obojga od każdego czasu, z wyjątkiem czeladzi. (5236)  
Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11.  
**Ekonom kawaler**  
z kancą 500 tal. potrzeb. natychmiast do Galicyi na osob. folwark. Osobiste przedstawienie w biurze mojem na pierwszeństwo. (5331)  
P. Teyssandier, W. Garbary 8.  
**Gospodyn**  
umiejąca gotować jak kucharz, znaj. szyć, krawieczka, mogła się trudzić praniem, pras., poszuk. posady na pensyę 180 M.] (5333)  
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary. 4930)

**Ekonom kawaler,**  
w średn. wieku, silny, energ., z dobr. świad. posz. posady na 500 M.  
**Włodarz żonaty,**  
z dobr. świad. posz. posady na pensyę 40 tal. i odpowiednią ordynaryę.  
**Służący kawaler**  
w średn. wieku, posiad. chlubne świad. poszuk. posady na 300 M. (5331)  
**Panna służąca**  
biegła w kroju, krawieczka, szyć i ręcz. i na masz. posz. posady na 50 tal.  
**Ogrodnik kawaler**  
w średn. wieku, artystyczn. wykształd. dobry myśliwy, posz. posady na 240 M., P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Z dniem 1ym października  
ka r. b. znajdzie miejsce w **Koninie** p. Lwówkiem (Neustadt b. P.) zdatny i dobrane polecony (5224)  
**pisarz gospod.**  
**UCZNIA**  
poszukuje zaraz (5233)  
**A. W. Żuromski,**  
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady, Poznań.

**Bony freblowskie**  
Polki i Niemki, chlubnie po a-onie, znające krawieczkę, ręczne robotki itd. mają do umieszczenia od każdego czasu. (5335)  
**Drwęski i Langner.**  
Wym. Panom polecam urzędników, pisarzy, ogrodników z bardzo dobrimi rekomendacjami, gospodynie, boni, panny służące itd. prosząc o wczesne zamówienia. (5162)  
R. Kobylński, Poznań, Stary Rynek 7, żołnierz i syberyjczyk z 1863.  
**Urządnik gospodarczy**  
w średnich latach, energiczny, pilny, zaopatrzony w chlubne świadectw., z wykształceniem gimnazjalnym, znający dokładnie swój fach, szuka zaraz lub od 1 października umieszczenia. Blizsza wiadomość w Eksp. Dzienn. Pozn. pod Nr. 5155.  
**Tarkowo** p. Złotniki (Guldenhof) potrzebuje

**pisarza gosp.**  
Reflektujący zgłosić się mogą do Strzemińskiego per I-nowrocław. (5244)  
**Dom. Wielkie Srocko**  
p. Czempinim potrzebuje **zdatnego pisarza**  
od 1-go 10. 86.  
Osobiste przedstawienie konieczne. (5243)

**Ostatni wieczorek**  
dłuższy odbędzie się u mnie w sobotę dnia **25 bm.** na który niniejszym mych uczniom i uczennicę zapraszam. Początek o godzinie 9 wieczorem. (195)  
**A. Lipiński**  
**Teatr Ludowy.**  
Występy nowych artystów i specjalistów. Pierwszy występ akrobaticki Meila Karma, tancerka Cassandra, 3 siostr, konnka p. Stein'a występ Markity del Poznani i artystki panny Hoffmann.  
**DYREKCJA.**